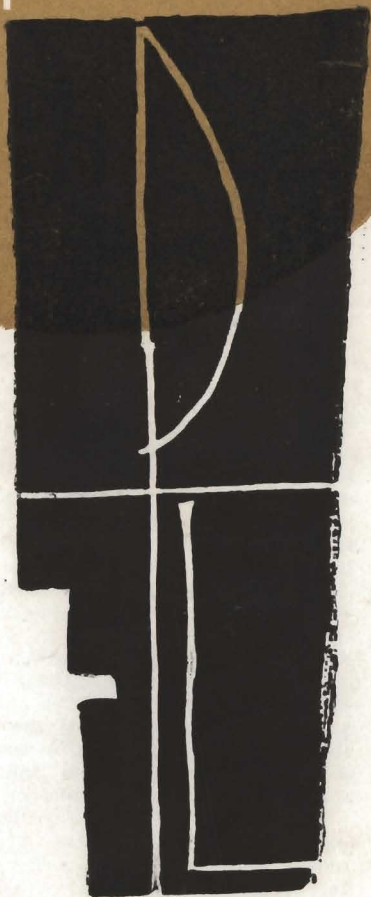


PRASKI  
TEATR  
LUDOWY



J A R O S Ł A W H A Š E K

PRZYGODY DOBREGO  
WOJAKA SZWEJKA

# OBRACHUNKI GOSPODARSKIE

Siedem premier, trzysta siedemnaście przedstawień, sto trzydzieści sześć tysięcy widzów (w stosunku do planu frekwencyjnego sto dziesięćnaście procent), to bilans minionego sezonu. Nowy sezon 63/64 otwiera premiera pt. „Przygody dobrego wojaka Szwejka”, w odremontowanym po wielu latach budynku teatralnym przy ulicy Szwedzkiej, z czynnym (wreszcie) neonem.

Kto zna choć trochę strukturę teatru, ten wie że suma tych spraw nie jest wynikiem osiągnięć administracyjnych, że wyraża ona wysiłek całego zespołu, który w warunkach warszawskich w pewnym sensie niepowtarzalnych wypracował ten bilans z niemalym trudem.

Lokalizacja teatru, brak odpowiedniego oświetlenia całej niemal dzielnicy, uciążliwy dojazd, na który skarży się (słusznie) tylu naszych Widzów, to poważne mankamenty tzw. natury obiektywnej. Te mankamenty stwarzają sytuację „niepowtarzalną”, te „obiektywne” trudności dają o sobie znać w każdym dniu sezonu, na każdej próbie i na każdym przedstawieniu. „Skoczyć” do domu na obiad to dla aktorów grających w sezonie trzysta siedemnaście przedstawień i mieszkających w przeważającej liczbie w lewobrzeżnej Warszawie wyczyn nie lada, który nie zawsze się udaje. Ale najboleśnieszka sprawa to dojazd i odjazd Widzów z Praskiego Teatru. Ileż razy anons w programie teatralnym o „specjalnym autobusie odwożącym publiczność po przedstawieniu” okazał się w ubiegłym sezonie „nabijaniem w butelkę”. MPK przeżywało jak wiadomo ostry kryzys w związku z brakiem kierowców. Trudności natury obiektywnej. Któregoś wieczoru znalazł się nawet solennie przyrzeczony autobus i wyżebrany (dosłownie) kierowca. Ale autobus nie przyjechał, bo w rozdzielni zabrakło specjalnego bloczka biletowego na specjalny autobus. Trudności natury...

A jednak. Jednak mimo „trudności natury obiektywnej” teatr tutaj jest potrzebny. Neon, który świeci między torami kolei żelaznej (jak to się dawniej mówiło) a fabryką „Uroda” przyciąga ludzi z Targówka i Bródna, z Pelcowizny, z ulicy Targowej i Stalowej i z lewobrzeżnej Warszawy...

Jakże różna jest ta publiczność, często po raz pierwszy w życiu wchodząca na salę teatralną.

Po przedstawieniu niedzielnym zdarza się znaleźć pustą butelkę zmagazynowaną pod fotelem na balkonie. Zdarza się zobaczyć pędraka po raz któryś z rzędu usiłującego się dostać na tenże



balkon na gape, bo grają „te bajkie”. W drugim wypadku należy przymknąć oczy, odwrócić się. Niech włązi na „te bajkie”, niech tylko nie demonstrowuje swej obecności kulami z papieru... W bilansie sezonu należy go zapisać (mimo straty 5 złotych) na dochód. Na pewno.

Nigdy nie wiadomo w naszym teatrze co „chwyci”. Ciekawe, że na ogół lubi się chodzić na dramaty żeby „wie pan, tak coś było do przeżycia”. I żeby koniecznie też „do śmiechu”, z muzyką. Niektórzy krytycy nazywają to „zaspokojaniem najgorszych gustów” i że — „śmiech fizjologiczny”.

Krytycy mają swoje racje. Publiczność ma swoje. I teatr swoje. Musi prowadzić określoną politykę, nie by lawirować między Scyllą i Charybdą, choć i nie bez potknięć, na pewno. Boże drogi, gdzie na to patent, patent na nieomyślność? Przed dwoma laty na tym miejscu pisaliśmy że repertuar Teatru Ludowego nie może i nie będzie workiem repertuarowym, że musimy dokonać wyboru i że jest to droga nie pozbawiona ryzyka. Wsłuchajmy się pilnie w głosy za i przeciw; są one dobrą lekcją. Ceniśmy rzetelną krytykę, która liczy się (i bardzo) w ogólnym bilansie. Służy sprawom wspólnym i doprawdy niebagatelnym.

Po premierze „Szwejka” wejdzie na afisz sztuka Zygmunta Wojdana „Dom bez klamek” i w tym samym czasie bajka dla dzieci Zofii Nawrockiej pt. „Niewidzialny”.

W nowym roku kalendarzowym: „Przed maturą” Lacourea „Sen nocy letniej” Szekspira, „Konfederaci barscy” Mickiewicza i „Warszawianka” Wyspiańskiego, „Raz, dwa” (tytuł roboczy) komedia Molnara i „Sarmatyzm” Zabłockiego.

W okresie letnim otwarta zostanie scena na poszerzonym dziedzińcu teatralnym, gdzie we wszystkie dni pogodne odbywać się będą stałe przedstawienia na wolnym powietrzu. Mamy nadzieję, że ta inowacja (pierwsza obecnie tego rodzaju w Warszawie) spotka się z zadowoleniem naszej Publiczności.

Uwagi i życzenia prosimy umieszczać w ankiecie PTL, która jest do dyspozycji Państwa w okresie 1 miesiąca tj. od dnia 1 października br.

J. R.

\* \* \*

Wielkie czasy wymagają wielkich ludzi. Istnieją bohaterowie nieznanymi, skromnymi, bez sławy i historii Napoleona. Analiza ich charakteru zaćmiłaby jednak sławę nawet Aleksandra Macedońskiego. Dzisiaj na ulicach praskich możecie spotkać sterczącego z ciałem człowieka, który sam nawet nie wie, jakie znaczenie ma w historii nowych wielkich czasów. Idzie sobie skromnie swoją drogą, nikomu się nie naprzykrza i jemu też nie naprzykrzają się dziennikarze, którzy domagaliby się od niego wywiadu. Gdybyście go zapytali, jak się nazywa, odpowiedziałby wam skromniutko i prosto: „Jestem Szwejk”.

Otóż ten cichy, skromny człowiek jest naprawdę tym starym, pocziwym wojakiem Szwejkem, mężnym i statecznym, który niegdyś za czasów Austrii był na ustach wszystkich obywateli królestwa czeskiego, a którego sława nie zagaśnie nawet w republice.

Bardzo kocham zacnego wojaka Szwejka i opisując jego losy czasu wojny światowej, mam nadzieję, że wy wszyscy będziecie sympatyzowali z tym skromnym, nieznanym bohaterem. On nie podpalił świątyni bogini w Efezie, jak to uczynił ten cymbał Herostrates, aby się dostać do gazet i do czytanek szkolnych.

To wiele.

Jarosław Hašek





## POCHWAŁA DOBREGO WOJAKA SZWEJKA

Dobry Wojak Szwejk rozpoczął swój zwycięski marsz poprzez kontynenty wiele dziesiątków lat temu. Stał się postacią zbyt dobrze znaną i zbyt wielką przyjaźnią cieszącą się aby zachodziła konieczność zaprezentowania go widzom obecnym na dzisiejszym spektaklu. Godzien zastanowienia jest fenomen ciągłej i nieprzemijającej aktualności dzieła Jarosława Haška, zjawisko niesłychanej żywotności stworzonej przez niego postaci.

Monarchia Austro-Węgierska dawno stała się pojęciem historycznym, lub nąpoli baśniowym państwem w którym toczy się akcja operetek. Światem wstrząsały rewolucje. Przetoczyła się nad Europą wojna światowa o ileż bardziej krwawa od tej w której uczestniczył Dobry Wojak z Pragi Czeskiej. A przecież nadal chętnie nakłaniamy ucha gdy rozpoczyna on na nowo swe opowieści i sącząc piwo filozofuje pogodnie nad marnością świata i śmiesznością pozorów jakimi ozdobione bywają sprawy uznawane za wielkie, nad ułomnością i głupotą ludzką. Dzieje się tak dlatego, że wraz z państwem Franciszka Józefa nie spełzły przecież bez reszty te zjawiska i układy międzyludzkich stosunków z którymi toczył swą własną wojnę Dobry Wojak Szwejk. Wszędzie tam gdzie młyny bezdusznej biurokracji miały próżnię, wszędzie tam gdzie zdrowy rozsądek zmuszany jest do buntu przeciw czywistej nonsensowości poczynań, wszędzie tam gdzie pogarda dla człowieka zwanego „szarym” nie została wykorzeniona zjawia się Szwejk ze swą fają, gapiowato uśmiechnięty, z pozoru bezgranicznie naiwny i uległy poto by unacznić bez reszty absurdalność sytuacji, zdemaskować jej antyhumanistyczny sens.

Ponieważ nie wszystko jest najlepsze na tym najlepszym ze światów, należy spodziewać się że długo jeszcze potrwa żywot Dobrego Wojaka. Zyskał on sobie miliony przyjaciół. Jest jednym z nas, w mnogości odmian spotykamy go w życiu codziennym, czerpiemy z jego filozofii otuchę i wierę w to, że zdrowy rozsądek ma jednak kolosalną przyszłość.

Zdecydowaliśmy się więc wraz z reżyserem Bratkowskim przypomnieć widzowi teatralnemu jeszcze raz ową klasyczną, wielką postać. Zdawaliśmy sobie sprawę, że wobec jej wielkiej popularności nasza propozycja interpretacyjna spotka się z tak wielką ilością zdań krytycznych jak wielka jest ilość czytelników powieści Jarosława Haška. Każdy z nich ma przecież własnego,



przez siebie samego wyobrażonego Szwejka, każdy ceni w nim inny odcień jego bogatej osobowości i inne ulubione fragmenty jego biografii, inne przygody i inne powiedzonka czy przypowieści, wydają mu się szczególnie godne uwagi.

Znam ludzi którzy potrafia cytować dzieło Haška całymi stronicami i zapamiętali nawet jak ma na imię oberlejttnant Lukasz, choć imię to wymienione jest zaledwie jeden raz. W tej sytuacji pozostając podjęliśmy się zadania nader niewdzięcznego i usprawiedliwiać nas może nasza wielka przyjaźń jaką w stosunku do Szwejka żywimy i wiara w jego, jak to już powiedzieliśmy, nieprzemijającą żywotność.

Przygody Dobrego Wojaka Szwejka adaptowane były na scenę niejednokrotnie i niekiedy w sposób absolutnie niezgodny z duchem oryginału. Robiono z Dobrego Wojaka głupkowanego błazna rodem z jarmarcznej budy, robiono zeń pocziwinę „dobrego sługę” nadporucznika Lukasz, robiono zeń wreszcie postać tragiczną nieomal. Wielki Bertolt Brecht kazał mu uczestniczyć w drugiej wojnie światowej i służyć w hitlerowskim Wehrmachcie, co przecież mimo całego ogromnego szacunku dla wielkiego człowieka niemieckiego teatru jakim był i pozostanie Bertolt Brecht wydało się nam zabiegiem nad wyraz ryzykownym. W świecie najeżonym drutami koncentracyjnych obozów, ołowianym dymem krematoriów, w świecie w którym ludobójstwo staje się regułą polityczną, jeśli nawet można wyobrazić sobie egzystencję Dobrego Wojaka to wyposażać by go trzeba w inne cechy niżli te którymi ta postać dysponuje. Szwejk taki jakim go znamy i lubimy chyba jednak zostałby poprostu rozstrzelany rychło i niesławnie. Oddając cześć wielkiej postaci literackiej poczuwaliśmy się do obowiązku zachowania postawy pełnej pietyzmu w stosunku do twórcy tej postaci. Wydawało nam się niesłuszne wpiśywanie w jędrny, skrzący się dowcipem tekst Jarosława Haška własnych, na pewno gorszych zdań. Unikaliśmy tego na tyle, na ile to było możliwe i na ile dało się uniknąć przy budowaniu konstrukcji scenicznej naszej adaptacji. Szeroko zakrojona płynąca jak rzeka pełna meandrów narracja Jarosława Haška stwarza każdemu kto pokusi się o sprowadzenie jej na deski sceniczne wiele trudności dramaturgicznych, nie naszą jest rzeczą ocenić na ile my obronną ręką wyszliśmy z tego zadania. Pozostawiamy to Państwu.

A teraz witaj Dobry Wojaku! Wyruszamy w twą wielką Anabasis przyjacielu prostych ludzi, nasz przyjacielu.

*Boholan Czerko.*





# PRZYGODY DOBREGO WOJAKA SZWEJKA

PRZEKŁAD PAWŁA HULKI-LASKOWSKIEGO  
ADAPTACJA SCENICZNA — BOHDAN CZESZKO, JAN BRATKOWSKI

## O S O B Y :

### A K T I

Szwejk — ROMAN KŁOSOWSKI  
Müllerowa — IRENA JAGLARZOWA  
Bretschneider — MARIAN JONKAJTYS  
Agenci: — WŁODZIMIERZ PRESS  
— RYSZARD SIÓDMIAK  
Palivec — CZESŁAW MROCZEK  
Aresztowani: — JAN NOWICKI  
— WŁADYSŁAW STANISZEWSKI  
— JULIUSZ KALINOWSKI  
— JÓZEF KLEJER  
— MARIAN JARZĄB  
Oficerowie śledczy: — KONRAD MORAWSKI  
— ROBERT POLAK  
Radca — LUCJAN DYTRYCH  
Psychiatrzy: — TADEUSZ BOGUCKI  
— LEONARD ANDRZEJEWSKI  
Przechodnie: — JAN NOWICKI  
— MARIAN JARZĄB  
— RYSZARD SIÓDMIAK  
— JULIUSZ KALINOWSKI  
— ROBERT POLAK  
Korporant — WŁODZIMIERZ PRESS  
Przew. Komisji  
Poborowej — GERARD SUTARZEWICZ  
Symulanci: — TOMASZ ZALIWSKI  
— CZESŁAW MROCZEK  
— WŁADYSŁAW STANISZEWSKI  
— JERZY MOLGA  
Dr Grünstein — LEONARD ANDRZEJEWSKI  
Baronowa — BARBARA KOŚCIESZANKA  
Eliza — LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA  
Feldkurat — WITOLD SKARUCH

### A K T II

Por. Lukasz — RYSZARD BACCIARELLI  
Pik Schröder — JAN NOWICKI  
Pik Kraus von  
Zillergut — ARTUR KWIATKOWSKI  
Oficerowie: — ROBERT POLAK  
— RYSZARD SIÓDMIAK  
Gen. Schwarzburg — GERARD SUTARZEWICZ  
Konduktor — MARIAN JONKAJTYS  
Pasażerowie: — LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA  
— LEONARD ANDRZEJEWSKI  
— JULIUSZ KALINOWSKI  
Lejtnant — WŁODZIMIERZ PRESS  
Baba — JANINA SEREYŃSKA  
Dezerters — MARIAN JARZĄB  
Włóczęga — KONRAD MORAWSKI  
Dziadek — JÓZEF KLEJER

### A K T III

Wachmistrz — TOMASZ ZALIWSKI  
Żandarm — WŁADYSŁAW STANISZEWSKI  
Pajzlerka — ALINA ŻELISKA  
Kpt Sagner — TADEUSZ BOGUCKI  
Feldfelbel Nasaklo — CZESŁAW MROCZEK  
Jednoroczny  
ochotnik Marek — JERZY MOLGA  
Baloun — MARIAN JONKAJTYS  
Vaniek — RYSZARD SIÓDMIAK  
Chłop — JÓZEF KLEJER  
Baba — JANINA SEREYŃSKA  
Jurajda — WŁODZIMIERZ PRESS  
Latrinengeneral — LUCJAN DYTRYCH

Żołnierze, Pasażerowie, Przechodnie, Sanitariusze

Scenografia — MARIAN STAŃCZAK      Reżyseria — JAN BRATKOWSKI      Muzyka — MATEUSZ ŚWIECICKI

Asystent reżysera — TOMASZ ZALIWSKI

PREMIERA W PAŹDZIERNIKU 1963 R.



# POSTAWA CZECHÓW W CZASIE WOJNY

STAN: POŁOWA MARCA 1915

## *dotyczy czeskich żołnierzy*

Postawa żołnierzy wcielonych do dwóch czeskich pułków (28 pułku piechoty i 8 pułk rezerwy) była haniebna. Żołnierze odmaszerowujących oddziałów zachowywali się w sposób wybitnie niezdiscyplinowany: wrzeszczeli i gestykulowali. Jeden z żołnierzy odrzucił karabin, inny włożył go za sobą na ramię. Trzeci przewrócił latarnię uliczną i dopiero oficer zmusił go, by ją podniósł. Awantury rozpoczęły się jeszcze w koczach, gdzie obrzucono butelkami i kuflami do piwa strażników na wartowni. Na dworcu trzeba było użyć siły, aby żołnierzy zawagonować. Doszło nawet do użycia broni przez jednego z oficerów. W innym wypadku stwierdzono na dworcu brak 58 żołnierzy.

C i K KOMENDA WOJSKOWA  
W PRADZE

## *zachowanie się ludności*

Codziennie obserwacje wykazują, że zachowanie się ludności czeskiej jest w najlepszym wypadku bierne, częściowo jednak wprost wrogie. Pracownicy banku „Bohemia” tendencyjnie rozpowszechniają kłamliwe wiadomości zaczerpnięte z gazet rosyjskich, jakoby położenie naszej armii było beznadziejne. W kinie „Koruna” epizod pokazujący wycofywanie się Niemców z obronnych linii nad Marną był tak burzliwie oklaskiwany, że dalsze wyświetlanie filmu zostało przerwane. Sklepy papieżnicze nie chcą reklamować w oknach wystawowych patriotycznych widokówek, broniąc się, że muszą mieć wzgląd na klientelę czeską. Rozpowszechniają się masowo obraźliwe dla armii wierszyki ludowe. Charakterystyczne są dwie nowe publikacje zwrócone do poborowych:

1. „Jakie ułomności uczynią cię niezdolnym do służby wojskowej”.
2. „Wypaczenia polityczne”.

C i K KOMENDA WOJSKOWA  
W PRADZE





## K I M J E S T S Z W E J K

Szwejk „odyseja pod honcrowsą strażą dwóch wojaków z bagnetami” z więzienia na Hradczanach prowadzi ulicą Nerudy na Małą Stronę i przez most Karola na Karlin. Jest to niezwykle ciekawe zestawienie trzech ludzi — dwóch strażników, którzy między sobą wiodą delikwenta.

W odwrotnym kierunku mostem Karola zdąża na Stahow inna trójka trójka z „Procesu” Kafki. I tutaj dwaj strażnicy prowadzą „delikwenta”, urzędnika Józefa K., w stronę strahcowskich kamieniołomów, aby tam jeden z nich „wbł mu nóż w serce”. Obie trójki wędrują tymi samymi ulicami, ale nie mogą się spotkać. Szwejk zostaje wypuszczony z więzienia rano — taki jest bowiem zwyczaj — i przechodzi wspomnianą drogą ze swymi strażnikami przed południem, podczas gdy Józefa K. dwaj mężczyźni w cylindrach na głowach prowadzili wieczorem „w świetle księżyca”.

Zalóżmy jednak, że dwie trójki spotkają się. Przejdą obok siebie obojętnie, bowiem Józef K. jest całkowicie zajęty obserwowaniem fizjonomii i zachowania swych tajemniczych przewodników, a Szwejk jest bez reszty pogrążony w towarzyskiej rozmowie ze swoimi strażnikami (...)

Oto jakie jest pierwsze możliwe spotkanie Haška i Kafki (...) Czy w ogóle jest możliwe porównywanie lub też doszukiwanie się zależności między dziełem Haška i Kafki?

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że takie zależności nie istnieją, ponieważ Kafkę czyta się dlatego, aby go interpretować, podczas gdy Haška czyta się po to, aby się śmiać. Istnieją dziesiątki i setki interpretacji dzieła Kafki; dzieło Kafki rozumie się i przyjmuje jako dzieło problemowe i problematyczne, enigmatyczne, zagadkowe i zaszyfrowane, do którego trzeba dopiero uzyskiwać dostęp poprzez jego odszyfrowywanie, to znaczy interpretację.

Podczas lektury dzieła Haška wydaje się, że wszystko jest jasne, że wszyscy wszystko rozumieją, że jest to dzieło tak przejrzyste, iż jedynym kluczem do niego może być śmiech czytelnika. Czy jednak ta przejrzystość i czywistość nie są jedynie pozorne, a więc w jakimś sensie fałszywe i błędne?

Kim więc jest Szwejk? Jeśli nie jest służą bez pana ani wariatem czy błaznem, ani współczesnym głupim Jasiem czy też małym czeskim człowiecz-





kiem — kim wobec tego jest? Szwejk jest Szwejkem. Sens tego stwierdzenia staje się jasny w świetle przykładu. Jeśli w pewnych epokach prowadzone są namiętne spory o to, czy dwa razy dwa jest sześć czy pięć czy jest korzystniejsze, bardziej użyteczne i warte wmówienia ludowi, aby dwa razy dwa równało się pięciu lub sześciu, trywialne i banalne skonstatowanie, że dwa razy dwa równa się cztery, oddziaływa jako czyn rewolucyjny i wyzwalaający. Zdanie, że Szwejk jest Szwejkem, podkreśla specyfikę tej postaci. Jest to postać, która musi być rozważana i analizowana w kontekście *światowym*, nie wyjaśni jej samo tylko powoływanie się na bohaterów Diderota, Cervantesa, Rabelais'go czy Costera.

Kim jest Szwejk? W Haškowej anabazie widzimy jednocześnie jako poczciwca i mądrą, jako wariata i głupca, uznanego przez państwo idiotę i podejrzanego przez państwo buntownika, symulanta i chciwca, szpiega i lojalnego obywatela. Jeśli raz widzimy go jako głupca, kiedy indziej zaś jako mądrą, raz jako sługę, to znów jako buntownika itp., *choć zawsze zostaje tym kim jest*, jego zmienność, nieuchwytność i „tajemniczość” wypływa z tego, że jest częścią systemu, systemu podważającego i podważanego, opierającego się w ogólnym założeniu na tym, że ludzie podają się za tych, którymi nie są, i gdzie dlatego centralnymi postaciami muszą być oszust i kontroler (rewizor), i gdzie systematyczna mistyfikacja jest jedną z cech tego systemu. Szwejk jest postacią systemu, który opiera się na tym, że połowiczność i niechlujność są jego siłą napędową: kto rozumie rzeczy serio i dosłownie, odkrywa absurdalność systemu, będąc jednocześnie absurdalny i śmieszny w swoim działaniu. Jest to system, w którym zwierzchność jest przeświadczona, że jej podwładni są oszustami, symulantami, pieniaczami i zdrajcami ojczyzny, podczas gdy lud dostrzega za maską urzędowej powagi swoich zwierzchników jedynie śmieszne i komiczne figurki; *jest to system, w którym maska, maskowanie się i zdzieranie masek jest jednym z podstawowych stosunków między ludźmi.*

Kim jest Szwejk? W Haškowej anabazie okazuje się, że człowiek jest zawsze do czegoś zredukowany. Ale Szwejka nie da się zredukować. Kluczowe znaczenie ma scena w domu wariatów, kiedy tó lekarz zwraca się do Szwejka: Zróbcie pięć kroków do przodu i pięć z powrotem. Szwejk zrobił dziesięć kroków. Powiedziałem wam **przecie**, mówi lekarz, abyście zrobili pięć kroków. Mnie nie zależy na kilku krokach — odpowiada Szwejk. Tu tkwi klucz do

zrozumienia Szwejka: człowiek powinien być i jest nieustannie zaszeregowany do zracjonalizowanego i wyrachowanego systemu, w którym się nim rozporządza, dysponuje, rzuca i ciska, w którym zostaje on zredukowany do czegoś nie-ludzkiego i pozaludzkiego, to jest do wyliczanej, dyspozycyjnej rzeczy czy wielkości, Szwejkowi jednak na paru krokach nie zależy, Szwejk nie jest wyrachowany, dlatego, że nie da się go przeliczyć. *Człowiek nie może być zredukowany do rzeczy i zawsze jest czymś więcej niż system faktycznych stosunków, w których się porusza i którymi jest poruszany.*

Podczas gdy Kafka przedstawił świat ludzkiego uprzedmiotowienia i ukazał że człowiek musi przeżyć i poznać *wszystkie* postaci alienacji, aby móc być człowiekiem, Hašek udowodnił, że *człowiek jest czymś więcej niż uprzedmiotowienie*, gdyż nie można go zredukować do przedmiotu, do uprzedmiotowionych produktów i uprzedmiotowionych stosunków. Jeden podał negatywny, drugi pozytywny wymiar humanizmu.

KAREL KOSIK



Przedstawienie prowadzi  
BARBARA PAKLIKOWSKA

\*

Sufler  
IRENA WAWRYKIEWICZ

\*

K i e r o w n i c y   p r a c o w n i :

Krawieckiej męskiej  
TADEUSZ BOLCZAK

Krawieckiej damskiej  
HALINA ORLICKA

Malarskiej  
EUGENIUSZ PALARCZYK

Stolarskiej  
MIKOŁAJ WIERZBICKI

Perukarskiej męskiej  
LEOPOLD MICHALSKI

Perukarskiej damskiej  
WANDA KLUGE

Modelatorskiej  
CZESŁAW ZAGAJEWSKI

Tapicerskiej  
KAZIMIERZ DZWONKOWSKI

\*

Kierownik oświetlenia  
ROMUALD KAMOCKI

\*

Brygadler sceny  
WITOLD JARKIEWICZ

\*

Efekty dźwiękowe  
BARBARA KAMOCKA

\*

Kierownik techniczny  
EDWARD KOPACZ

Kasa biletowa Teatru czynna co-  
dziennie od godz. 10 do 19.15, a w po-  
niedziałki od godz. 10 do 17.

Przedsprzedaż biletów: „ORBIS“ ul.  
Bracka 16 i ul. Targowa 56, kasy  
„SPATIF“ Al. Jerozolimskie 25 oraz  
kasa biletowa Teatru (tel. 923-66).

Zamówienia na bilety zbiorowe przy-  
muje Organizacja widowni (tel. 923-66)  
na miesiąc z góry, codziennie od  
godz. 8 do 16 prócz niedziel i świąt.

Dojazd do Teatru tramwajami nr 4  
i 32 oraz autobusami nr 101 z Pl.  
Trzech Krzyży i nr 119 lub 120 spod  
cerkwi przy Dworcu Wileńskim.



Wzrost: 1,70 m, waga: 65 kg, kolor włosów: ciemny, kolor oczu: ciemny, kolor skóry: jasna.

Wykształcenie: średnie, zawód: inżynier, status: żonaty, liczba dzieci: 2, miejsce zamieszkania: Warszawa.

Pracuje w przedsiębiorstwie państwowym, posiada prawo jazdy, nie ma innych wyjątkowych cech.

Wzrost: 1,70 m, waga: 65 kg, kolor włosów: ciemny, kolor oczu: ciemny, kolor skóry: jasna.

SEZON 1963 / 64

Cena zł 2,50

4 15 16